



Głos

Szczeciński-Kamieński

regionalny miesięcznik społeczno-chrześcijański
nr 20 kwiecień 2016

www.gszk.pl

ISSN 2449-8750

BEZPŁATNY

SZCZECIN KAMIEŃ POMORSKI WOLIN STARGARD ŚWINOUJŚCIE GOLENIÓW CHOSZCZNO
MYŚLIBÓRZ GRYFICE ŁOBEZ PYRZYCE GRYFINO POLICE BERLIN



2016

1050 ROCZNICA CHRZYTU POLSKI

Dumni
z Polski

2

Santa
Porta

6

Śladami
Męki
Pańskiej

8-9

Głos
dzieciom

14

Sztuka
dla
każdego

16

DUMNI Z POLSKI

Chrzest księcia Mieszka I jest najważniejszym wydarzeniem w całych dziejach państwa i narodu polskiego. Nie był, lecz jest – bo decyzja naszego pierwszego historycznego władcy zdecydowała o całej późniejszej przyszłości naszego kraju. Chrześcijańskie dziedzictwo aż po dzień dzisiejszy kształtuje losy Polski i każdego z nas, Polaków. To właśnie miał na myśli Ojciec Święty Jan Paweł II, kiedy mówił, że „Nie można bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski”.

Zgodnie z tradycją, chrzest władcy Polan odbył się najpewniej w Wielką Sobotę, 14 kwietnia 966 roku. I to wtedy też narodziła się Polska. Narodziła się z wód chrzcielnych do nowego, chrześci-

jańskiego życia. Narodziła się dla świata, wychodząc z epoki przedhistorycznej i wkraczając na arenę dziejów Europy. Narodziła się dla siebie, jako wspólnota narodowa i polityczna, bowiem przyjęcie chrztu w obrządku łacińskim określiło naszą polską tożsamość. Odtąd zaczęliśmy o sobie samych myśleć i mówić: „my, Polacy”.

Powiedzieliśmy wtedy „tak” wolności i samostanowieniu. Pokazaliśmy, że jesteśmy gotowi budować naród i dbające o jego dobrobyt własne państwo. Tworzyć je, bronić i za nie ginąć. Nie było przesądzone, że się uda, że powstanie wspólnota. Ale udało się. Udało się ją zbudować na fundamentach wiary, która od tego czasu wrosła na stałe w naszą toż-

samość, stając się w procesie dziejów często najważniejszą i ostatnią tarczą wolności i solidarności. Przyjmując chrzest nasi przodkowie wyznaczyli rdzeń, wokół którego kształtował się wspaniały polski naród. I gdy było wyjątkowo źle, gdy nasi wrogowie próbowali niszczyć Kościół, aby rozsadzić fundamenty naszej tożsamości, to naród przeciwnie, zapelniał świątynie, tam szukając wspólnoty. Udowadniając ponadczasową mądrość decyzji przodków.

Rok 966 to zatem najważniejsza cezura w naszych dziejach. A obecne uroczystości są świętowaniem 1050. „urodzin” naszego narodu i Ojczyzny. (...)

To wielkie święto polskości, która jest źródłem naszej du-

my i radości, będziemy kontynuować przez kolejne miesiące w całym kraju. Jego kulminacją stanie się zaś pierwsza wizyta w Polsce papieża Franciszka oraz Światowe Dni Młodzieży. Ufam, że dzięki ogromnym wysiłkom organizatorów, dzięki zaangażowaniu tysięcy wolontariuszy, będzie to dla nas czas wspaniałych przeżyć duchowych i radości budowania wielkiej wspólnoty. (...)

Szanowni Państwo, Drodzy Rodacy!

Nie jesteśmy tutaj na zawsze, tak jak nie był na zawsze Mieszko, polscy królowie, wielcy przywódcy naszego narodu, jak nie był z nami na zawsze nasz Ojciec Święty Jan Paweł II. Nie jesteśmy tutaj na zawsze, ale mamy

wielki obowiązek strzeżenia fundamentów naszej tradycji i naszej kultury, mamy obowiązek budowania silnego państwa, także jako wielkiej wspólnoty naszego narodu, opierając się na tym, na czym wyrosliśmy, na czym nas wychowano - na naszej wielkiej tradycji wzajemnego szacunku, uczciwości, rzetelności, a jak trzeba także bohaterstwa w obronie ojczyzny.

Fragmenty Orędzia Prezydenta RP
 Andrzeja Dudy
 Poznań 15.04.2016

ŚWIĘTY

O
T
T
O
N



**Wkrótce otwarcie
 nowej księgarni w Szczecinie
 ul. Jana Pawła II**

W PIWNICY w pobliżu Placu Grunwaldzkiego

ZAKŁAD OPTYCZNY

**POLECAMY
 OKULARY**

tel. 91 422-16-07

Aleja Wyzwolenia 117

BARWIONE
 DWUOGNISKOWE
 PROGRESYWNE
 FOTOCROMOWE
 PRZECIWSŁONECZNE
 oraz HOLENDERSKIE PŁYNY
 DO SOCZEWEK



MAŁGORZATA ANTCZAK



**POLSKA
 MISJA
 KATOLICKA
 W BERLINIE**

**Johannes-Basilika
 Lilienthalstr.5
 10965 Berlin**

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do czwartku
 od godz. 10:00 - 13:00
 dodatkowo także w środę
 od godz. 15:00 - 17:30

tel. (30) 752 40 80

fax. (30) 752 45 82

pmk@pmk-berlin.de

Msze święte:

W dni powszednie:

godz. 18:00

W niedziele i święta:

godz. 10:15, 12:00 i 18:00



Msze święte w języku polskim w innych kościołach Berlina:

St. Joseph - Wedding
 Müllerstr. 161
 13353 Berlin
 w niedziele i święta
 godz. 17:00

St. Marien - Spandau
 Flankenschanze 43
 13585 Berlin
 w niedziele i święta
 godz. 12:00
 w środy godz. 18:30

St. Marien - Karlshorst
 Gundelfinger Str. 36
 10318 Berlin
 w niedziele i święta
 godz. 11:00

„Głos Szczecińsko-Kamieński”

bezpłatny, regionalny miesięcznik społeczno-chrześcijański

Redakcja: dr Aneta Całżyńska (red. naczelny), Ks. Adam Komisarczyk (red. merytoryczny), Agnieszka Czuryło-Budzińska, Grażyna Pawlik, Bernadetta Całżyńska (grafika), ks. dr Ireneusz Kamionka;

Współpraca: ks. kan. January Żelawski, Zbigniew Rujna;

Dział reklamy: e-mail: reklama.gszk@gmail.com, tel. 668 049 900 (Grażyna Pawlik)

Wydawca: Towarzystwo - Wypoczynek i Edukacja

Kontakt: e-mail: glosszczecinskokamieński@gmail.com, www.gszk.pl, ul. Hoża 2a/4, 71-714 Szczecin

Nakład: 30 000 egz.

MARIOLOGIA WEDŁUG ŚWIĘTEGO PAPIEŻA JANA PAWŁA II

Właściwie ukazać mariologię Jana Pawła II w krótkim artykule jest rzeczą niemożliwą, ale spróbować pochylić się nad życiem tego wielkiego Polaka i jego twórczością dotyczącą Maryi może być ciekawym wyzwaniem zarówno dla autora, jak i czytelnika.

Warto zauważyć, że gdy Karol Wojtyła miał 9 lat, to 13 kwietnia 1929 roku zmarła jego mama, Emilia z domu Kaczorowska. Wydaje się, że od tego czasu jego matką coraz wyraźniej zaczyna być Maryja. Ona jest tą, do której przyszedł papież ma wyjątkowe nabożeństwo. W jego życiu zapisuje się szczególnie sanktuarium Matki Bożej Kalwaryjskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej koło Wadowic. Tam wspólnie z rodziną zdążył, aby modlić się do Boga przez pośrednictwo Maryi. Wędrował ścieżkami kalwaryjskimi, rozważając tajemnice maryjne i chrystologiczne.

Jako dwudziestoletni młodzieniec, w roku 1940, Karol Wojtyła poznał Jana Tyranowskiego, który prowadził koło wiedzy religijnej dla mężczyzn, co otworzyło Wojtyłę na modlitwę różańcową. Od najmłodszych lat Karol czytał „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” Ludwika Marii Grignion de Montfort, który nauczał, że Maryja była pierwszą uczennicą Chrystusa, a prawdziwa pobożność maryjna skoncentrowana jest na Jezusie Chrystusie.

Dalsze jego życie - seminaryjne, kapłańskie, biskupie i jako kardynała krakowskiego - było zawsze oparte na odwiedzeniu sanktuariów maryjnych, poleceniu się Maryi, kulcie maryjnym i modlitwie różańcowej. Wydaje się także, że jego przyjaźń z Prymasem Polski Stefanem Wyszyńskim,

który był postacią na wskroś maryjną, była bardzo ważna. Prymas czcił Matkę Bożą i także jako dziecko, tak jak Karol Wojtyła, stracił matkę, a kiedy miał 11 lat, obrał sobie Maryję za tę, która od tej pory była dla niego matką.

Dnia 16 października 1978 roku na drugim konklawe, w ósmym głosowaniu kardynał Karol Wojtyła zostaje wybrany na papieża i przybiera imię Jan Paweł II. W tym miejscu warto odnieść się do herbu papieskiego, jaki wtedy przyjął. Na niebieskim tle krzyż i litera „M” pod krzyżem. To herb wyraźnie maryjny, a słowa: „Totus Tuus” wskazują na drogę papieża. Słowa te są wzięte z „Traktatu...” Grignion de Montforta i mówią o całkowitym oddaniu się Matce Bożej.

Trzeba zauważyć, że niemal każdy dokument papieża Jana Pawła II kończy się odniesieniem do Maryi. Papież nazywał Maryję matką i wychowawczynią wszystkich wyznawców Chrystusa, a zwłaszcza osób wyświęconych. Można także mówić o charakterze trynitarno-maryjnym całego pontyfikatu Jana Pawła II, który słusznie był nazywany papieżem maryjnym.

Patrząc na dzieciństwo i lata młodzieńcze Karola Wojtyły, aż po czas pontyfikatu, możemy mówić o pewnym eklezjotypicznym (czyli w kontekście życia Kościoła) aspekcie odniesienia do Maryi. Jeśli chodzi o okres papieski, to Jan Paweł II już w pierwszych chwilach swojego pontyfikatu, przemawiając z balkonu Bazyliki Świętego Piotra, dwukrotnie odwołał się do Maryi, co słuchacze słusznie odczytali jako zapowiedź pewnej wspólnej drogi papieża z Matką Pana.

W pierwszej encyklice,

„Redemptor hominis”, z 1979 roku, w punkcie drugim, zatytułowanym *Pierwsze słowa mojego pontyfikatu*, papież zamieścił tekst maryjny, stanowiący odpowiedź na pytanie, czy przyjmuje wybór. Powiedział: *W posłuszeństwie wiary wobec Chrystusa, mojego Pana, zawierając Matce Chrystusa i Kościoła, świadom wielkich trudności, przyjmuję*. Mamy tu zatem bardzo maryjne stwierdzenie. Trzeba także dodać, że cała mariologia papieża wyrasta w sposób świadomy z mariologii soborowej, szczególnie z Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, z rozdziału 8. Jan Paweł II podejmuje nauczanie ostatniego soboru, twierdząc, że tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę w tajemnicy Słowa Wcielonego, a bez Chrystusa nie można zrozumieć ani wyjaśnić, ani kochać człowieka. Natomiast tą, która pozwala najlepiej zrozumieć Chrystusa, jest Jego Matka, Maryja.

Istnieje zatem pewna relacja między Maryją a Zbawicielem i zawsze sprawdza się proporcja, że im więcej poznajemy Maryję, tym głębiej wchodzimy w poznanie tajemnicy zbawienia. Maryja jedyny raz weszła na drogę zbawienia, dołączyła do owej pielgrzymki wiary ludu Bożego i już nigdy z niej nie zesza. Przeciwnie, idzie z tym ludem wspólną drogą aż po dzień ostatecznego sądu.

Natomiast najważniejszą od strony mariologicznej encykliką papieża jest encyklika z roku 1987 *Redemptoris Mater*, o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu Kościoła pielgrzymującego. Encyklika ta została wydana z okazji zbliżającego się Roku Milenijnego 2000 i z okazji Roku Maryjnego. Można zauważyć, że tekst tej encykliki ma fundamentalne znaczenie

dla mariologii oraz dla pobożności maryjnej zarówno samego papieża, jak i Kościoła. Duża część tej encykliki zawiera pewien wykład o Maryli jako wzorcu tak dla całego Kościoła, jak i poszczególnych chrześcijan, ze szczególnym zaakcentowaniem wiary w życiu i życia z wiary.

Warto także wspomnieć kolejną encyklikę, z roku 1993, *Veritatis Splendor*, o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła. Papież w tej encyklice nawiązuje do Maryi jako Matki Miłosierdzia. Stwierdza w niej, że Maryja jest przede wszystkim Matką Miłosierdzia, ponieważ Jezus Chrystus, Jej Syn, został posłany przez Ojca jako objawienie miłosierdzia Bożego.

Następna ważna encyklika, w której papież wyraźnie odnosi się do Maryi, to encyklika z roku 1995, *Evangelium vitae*, o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego. Jan Paweł II stwierdza, że Maryja jest Matką wszystkich, którzy odradzają się do życia, tak jak Kościół, którego Ona jest wzorem. Jest Matką tego życia, z którego wszyscy żyją. Rodząc życie, niejako odradza tych, którzy tym życiem mieli żyć. Kontemplacja macierzyństwa Maryi jest wpisana w Kościół, którego Ona jest wzorem i typem.

Ważna jest jeszcze ostatnia encyklika Jana Pawła II, *Ecclesia de Eucharystia*, o Eucharystii w życiu Kościoła, która została wydana przez papieża w roku 2003, w Roku Różańca Świętego. Rozdział czwarty tej encykliki w całości jest poświęcony Maryi i nosi tytuł: *W szkole Maryi, Niewiasty Eucharystii*. Jan Paweł II napisał, że chcąc ponownie odkryć ścisłą więź, jaka istnieje

między Kościołem a Eucharystią w całym jej bogactwie, nie możemy zapomnieć o Maryi Matce i wzorze Kościoła.

W całym nauczaniu mariologicznym Jana Pawła II, szczególne miejsce miały jego katechezy maryjne. Te katechezy można podzielić na pięć części. Rozważania wspólne dotyczą osoby Maryi, począwszy od Nowego Testamentu, a skończywszy na pracach i doktrynie soborowej, aż po aspekt trynitarny. Druga część katechez maryjnych odnosi się bardziej do Starego Testamentu. Zapowiedź mesjańskiego macierzyństwa Maryi aż po miłość przyrzeczoną Córce Syjonu, to kierunek na wskroś chrystotypiczny w mariologii papieża. Trzecia część katechez maryjnych to prawda o doskonałej świętości Maryi. W tej części mamy nauczanie o różnych cechach i przywilejach Matki Pana. Jest ona tą, która została wyróżniona przez Boga. Kolejna, czwarta, część katechez przedstawia udział Maryi w ekonomii zbawienia człowieka, a ostatnia część to odniesienie do Kościoła. Maryja jako ta, która jest najznakomitszym członkiem Kościoła, jest jego wzorem w macierzyństwie, dziewictwie, świętości i kulcie.

U świętego papieża Jana Pawła II zauważamy pewien kontekst maryjny jeszcze w wielu innych: dokumentach, przemówieniach, listach, wskazaniach, a także w jego osobistym życiu. Dlatego autor tego artykułu ma nadzieję, że wywoła on pewne osobiste zainteresowanie czytelnika i poszukiwanie aspektu maryjnego w życiu i twórczości świętego Jana Pawła II i spowoduje sięgnięcie do biografii i dorobku twórczego tego wielkiego papieża.

Ks. dr Ireneusz Kamionka

KATEDRA W KAMIENIU, PUSTKOWO I TRZĘSACZ /2/

W poprzednim artykule o kamieńskiej katedrze wspomniałem o obecności w bocznej kaplicy cudownego obrazu **Matki Bożej Brzozdowieckiej**. W międzyczasie otrzymałem drogą internetową krótki list, który chciałbym tu przytoczyć:

„To jest niesamowite, jak historia Kresowiaków żyje i splata się z dniem dzisiejszym. Ja znam doskonale ten obraz, ponieważ moja mama i jej brat byli ochrzczeni przed tym świętym Obrazem. A ich mama, czyli moja babcia ofiarowała ich obydwójce Matce Bożej Brzozdowieckiej w opiekę. Obydwójce urodzili się i mieszkali w sąsiednim Rozdole, dopóki ich stamtąd nie wypędzono. Moja rodzina zawsze czciła ten święty Obraz i miała do niego szczególne nabożeństwo”. Księżę January dziękuje więc za

tak radosną informację!”

Jak już wspomniałem w poprzednim artykule, brzozdowiecki obraz jest bardzo małe: 32 x 22 cm, czyli jak dwie strony ze szkolnego zeszytu. Natomiast w moim życiu wydarzyła się pewna przygoda, ale już z bardzo dużymi dwoma obrazami z kamieńskiej katedry, obecnie wiszącymi na ścianie prezbiterium w pobliżu głównego ołtarza. Te obrazy są namalowane na grubej dębowej desce o rozmiarach /wg mojego przyp./ 230 x 160 cm. Duża wartość tychże obrazów wynika z tego, iż namalował je sławny malarz - Łukasz Cranach Starszy w roku 1528. Przez następne kilka wieków jego dzieła przebywały w kamieńskiej katedrze.

Pisząc ten artykuł, dokładnie nie wiedziałem, a tylko mogłem się domyślać,

dlaczego przed II wojną światową, lub w jej początkach, większość obiektów zabytkowych została wywieziona z katedry i rozlokowana po różnych wiejskich kościołach. Zapewne celem tejże wywózki z katedry było uratowanie tych drogowych zabytków przed ewentualnym rabunkiem

W ten sposób wspomniane powyżej dwa obrazy Cranacha Starszego znalazły się na strychu plebanii we wsi Sielsko, powiat Łobez. W którym roku zostały tam złożone? Tego dziś nie wiemy. Ale za to jest wiadomym fakt, że śp. ks. Roman Kostynowicz – proboszcz katedralnej parafii - w latach 1969 – 70 pilnie poszukiwał tychże obrazów! O tym fakcie powiadomił także kapłanów naszej diecezji, zgromadzonych na różnych zebraniach kapłańskich. Ja także usłyszałem o tym

ogłoszeniu...

Pewnego razu, jako wikariusz tej parafii, mając niewielki pokoik na strychu wspomnianej plebanii w Sielsku, zauważyłem za moją ścianą jakieś dwie ogromne dębowe deski wielkości dużych drzwi. Zacząłem je oglądać, a wycierając z kurzu, zauważyłem, że było tam jakieś malowidło. I wtedy przypomniałem sobie, iż niedawno proboszcz z kamieńskiej katedry rozpoczął poszukiwania obrazów, więc ten fakt o dwu malowanych „deskach” ze strychu w Sielsku doń zgłosiłem.

Po przyjeździe znawcy sztuki i oględzinach owych „dwu ogromnych desek” okazało się, że to są owe dwie drogie, poszukiwane zguby – obrazy Cranacha Starszego, namalowane w roku 1528. Jeden o nazwie: „**Droga na Golgotę**”, a drugi:

„**Ukrzyżowanie**”. Wówczas ks. infułat Roman Kostynowicz powiedział do mnie: „**Ależ ksiądz ma szczęście, iż przyczynił się do odnalezienia tej drogocennej zguby, przy której wcześniej przebywał – mieszkał przez kilka lat!**”

W ten sposób, po kilkudziesięciu latach nieobecności, sławne dwa obrazy Cranacha powróciły na swoje dawne miejsce, do kamieńskiej katedry! A ja z mego uczestnictwa w tym wydarzeniu niezmiernie się cieszyłem. Zwiedzających zaś kamieńską katedrę zachęcam do ich obejrzenia na ścianie w pobliżu ołtarza głównego.



linynametry.pl

Liny na każde warunki!

Liny stalowe i nierdzewne

Liny jutowe

Liny tekstylne

Z tym kuponem zapłacisz mniej! **5%** rabatu

DQ-PP Sp. z o.o.
ul. Milczańska 31D
71-011 Szczecin

☎ 91 882 91 48
🌐 linynametry.pl
✉ info@linynametry.pl

Zadzwoń, zapytaj, zamów!
poniedziałek - piątek 8:00 - 16:00

**PUSTKOWO –
BAŁTYCKI
KRZYŻ NADZIEI**

W tym samym dniu, gdy wstąpiłem do katedry w Kamieniu Pomorskim, przejeżdżałem przez Pustkowo - niewielką miejscowość nad Bałtykiem, usytuowaną pomiędzy Pobierowem a Trzęsaczem, słynącą z dość długiej plaży, lecz nade wszystko z pewnego metalowego krzyża jako bardzo wiernej kopii – repliki krzyża z Giewontu.

Gdy Jan Paweł II był w Szczecinie – 11.VI.1987 – wypowiedział między innymi takie słowa: „**Gdy wiatr wieje od Bałtyku po górszczyty - do krzyża na Giewoncie...**” Tę myśl podchwycił inż. Tadeusz Jędraszek - prezes Katolickiego Stowarzyszenia Kolejarzy w Szczecinie, jako symboliczne przypomnienie słów papieża o Bałtyku i Giewoncie. Od roku 2001 rozpoczął starania o postawienie w Pustkowie nad brzegiem Bałtyku kopii krzyża z Giewontu! Te jego marzenia zrealizowały się dopiero po siedmiu latach. Powstał ten krzyż i został poświęcony przez Ks. Abp. Andrzeja Dziegę 14 V 2007 roku. Określony jest jako **Bałtycki Krzyż Nadziei**.

Stoi on w Pustkowie, 100 m od morza, zaraz przy wejściu na plażę. Ponoć od tego krzyża na Giewoncie jest nawet wyższy o 30 cm oraz nieco cięższy z racji grubszego materiału.

**TRZĘSACZ – MORZE
ZNISZCZYŁO KOŚCIÓŁ**

Po kilku minutach jazdy spod wyżej wymienionego krzyża znalazłem się w Trzęsaczu. Interesująca jest historia tamtejszego kościoła. Pierwotny, drewniany

kościół w Trzęsaczu koło Rewala został postawiony jeszcze za czasów św. Ottona, w czasie jego misji chrystianizacyjnej w roku 1124. Na przełomie wieków XIV i XV - mogły to być czasy sławnej bitwy pod Grunwaldem 1410 – ten pierwszy kościół został rozebrany, a na jego miejscu postawiono drugi - już murowany, z cegły.

Ten drugi kościół w Trzęsaczu został postawiony w odległości 2 km od brzegu morza i był on wówczas najpiękniejszym kościołem wiejskim na Pomorzu Zachodnim. Pomimo jego piękna oraz odległości dwóch kilometrów od morza, po następnych czterystu latach spotkało go wielkie nieszczęście w postaci likwidacji przez fale morskie!!!

W roku 1658 przeprowadzono jeszcze jego generalny remont, lecz po następnych stu latach „morze dało już pewne ostrzeżenie”! Oto w roku 1750 brzeg morski „zbliżył” się doń na odległość... 60 m. Czterdzieści lat później został zamknięty cmentarz grzebalny, gdyż wkroczyły już tam morskie fale!

I nadszedł rok 1868, a wówczas ten najpiękniejszy kościół wiejski znalazł się w odległości tylko... jednego metra od brzegu morza! W takiej sytuacji należy podziwiać wielką wiarę i odwagę mieszkańców tej wioski, którzy nadal się tam modlili! Ostatnie nabożeństwo miało miejsce 2 marca 1874 roku. Wtedy ponoć w kościele był tylko jeden wielki szloch! Odtąd ściany zaczęły pękać i co kilka lat zawały się,

spadając z wysokiego brzegu w morską toń!

Do dziś zachował się jedynie fragment południowej ściany: **12 m długiej i 6 m wysokiej**. Czy i ona w niedługim czasie także pograży się w morskich falach, a przez to już na zawsze zniknie ostatni ślad po tym kościele?

Należy wyrazić słowa uznania dla gminy Rewal, iż nakładem wielkich kosztów ten jedyny fragment próbuje ocalić od zapomnienia i zabezpieczyć go dla potomnych. Dlatego rzeczywiście poczyniono tam prace zabezpieczeniowe, aby odtąd fale morskie nie podmywały tego fragmentu brzegu, na którym stoi ostatni fragment ściany po dawnym kościele. Firma, która wykonywała to zabezpieczenie, dała ponoć gwarancję, iż tym razem będzie ono zabezpieczać ów brzeg, aż po...

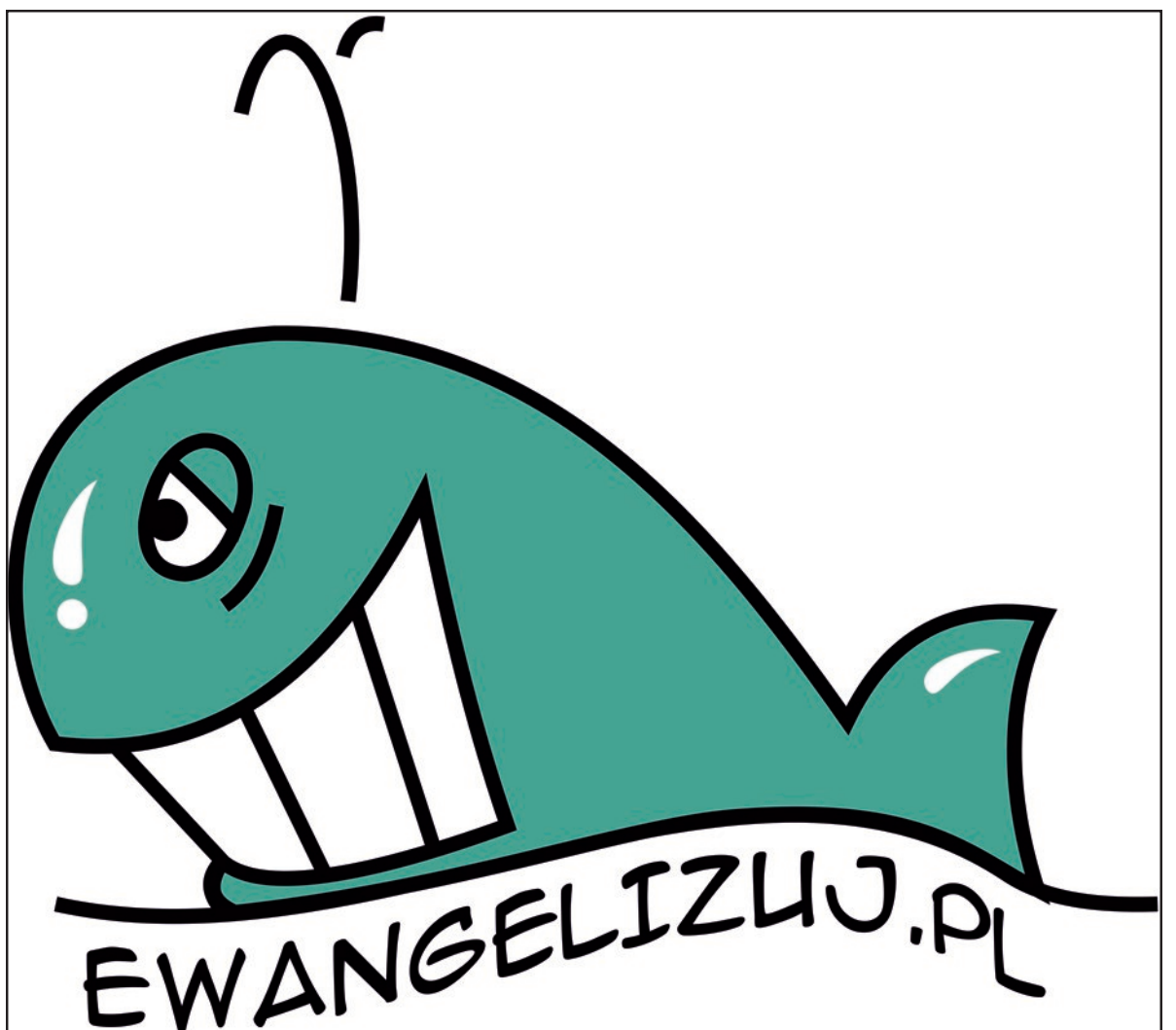
„wieczne czasy”. Ale ja w taką gwarancję nie wierzę, skoro dotąd przez 600 lat morze posuwalno się w głąb lądu na 3 metry rocznie i nie było żadnego sposobu przeciwdziałania zaborczości morskich fal.

Uczeni, szukając odpowiedzi na zasadnicze pytanie: „Dlaczego Morze Bałtyckie każdego roku pochłaniało aż 3 metry brzegu?” – udzielają następującej odpowiedzi: Ponieważ to morze jest wyjątkowo „młode” i ma zaledwie ... 12 000 lat, więc jego brzegi dopiero się ustalają, formują. Natomiast inne morza liczą sobie setki tysięcy lub nawet miliony lat, więc swoje brzegi mają już uformowane, dlatego przy swoich brzegach już są bardzo łagodne, a nie „zaborcze”, jak to czynią morza dopiero co powstające.

Na zakończenie swe-

go artykułu chciałbym zaproponować wszystkim czytającym wybranie się nad morze w roku 2016. Wtedy w kamieńskiej katedrze będzie można podziwiać cudowny obraz Brzozdowieckiej Pani oraz dwa obrazy Cranacha Starszego, a w pobliskim Pustkowie - przy wejściu na plażę - wielki krzyż będący wierną kopią krzyża z Giewontu. Wreszcie, stając na plaży w Trzęsaczu, będzie można popatrzeć na przedziwne zjawisko – agresywne morze, które przez wieki wdierało się w ląd – średnio 3 m rocznie. Dlatego dziś na wysokim brzegu jakby tylko „wiszą” niewielkie fragmenty niegdyś najpiękniejszego kościoła.

Z chrześcijańskim
pозdrowieniem,
ks. January Żelawski



SANTA PORTA DLA KAŻDEGO

Stajemy przed nimi wiele razy w ciągu dnia. Nie lubimy, gdy okazują się być przeszkodą nie do pokonania, chociaż czasem czujemy się bezpieczniej, zatrzymując zasuwę i zakładając łańcuchy.

Różnią się kształtem i konstrukcją. Mogą być wielkie, ciężkie, o potężnych skrzydłach lub całkiem nieduże, wąskie. Drewniane, metalowe, szklane. Nowoczesne lub tradycyjne. Wahadłowe, obrotowe, przesuwne, składane lub harmo-nijkowe.

Nie wyobrażamy sobie bez nich funkcjonowania w domu i w pracy ...

Drzwi.

Niezbędny element każdego budynku. Otwieramy je i zamykamy setki razy w ciągu dnia. Czasami nimi trzaskamy, wyrażając swoje niezadowolenie. Możemy je też przymykać, aby uzyskać lekki pozór intymności. Sporadycznie je wyważamy, gdy nie możemy inaczej dostać się tam, gdzie chcemy. Najczęściej zaś w nie pukamy, lekko uchylamy, a już na pewno nie pozwalamy ich nikomu szturmować czy tarasować.

A co wspólnego mają drzwi z Chrystusem, poza tym oczywiście, że znajdują się w każdym sakralnym budynku?

To „Święte Drzwi”. Według teologów symbolizują one Chrystusa, zgodnie ze słowami, że „jeśli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony, wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę” (J 10,9). Syn Boży jest jedyną Bramą, która prowadzi do zbawienia. Aby po śmierci trafić do nieba, trzeba prawdziwie się do Niego zbliżyć.

Święte Drzwi mogą oznaczać także serce każdego wierzącego człowieka, które musi być otwarte na Jego nauki.

Ale te szczególne Drzwi mają także bardziej

konkretny, namacalny wymiar. Zwane inaczej Świętymi Wrotami czy Świętą Bramą – z łaciny *Santa Porta* – są specjalnymi drzwiami, otwieranymi tylko w szczególnych, bardzo rzadkich momentach. Dzieje się tak np. na rozpoczęcie Roku Jubileuszowego w większych świątyniach w Rzymie: Bazylice św. Piotra, Bazylice św. Pawła, Bazylice św. Jana na Luteranie czy w Bazylice Matki Bożej Większej.

Pierwszego w historii otwarcia Bramy Świętej na rozpoczęcie jubileuszu dokonał papież Marcin V w Bazylice św. Jana na Lateranie w roku 1423. Pozostałe trzy Bramy w bazylikach patriarchalnych ustanowił papież Aleksander VI na jubileusz roku 1500.

A co daje otwarcie tych szczególnych Drzwi? Jako pierwszy dokonuje tej czynności następca apostoła Piotra. Dzieje się to dokładnie w momencie rozpoczęcia Roku Jubileuszowego. Papież otwiera Świętą Bramę, a następnie przechodzi przez nią i ukazuje wszystkim zgromadzonym w świątyni Księgę Ewangelii. Ewangelia to Dobra Nowina – przekaz nadziei i radości skierowany do ludzi.

Gest ten symbolizuje przebaczenie grzechów człowiekowi przez miłosiernego Boga, darowanie mu kary, czyli potocznie mówiąc uzyskanie odpustu zupełnego względem popełnionych win. Aby jednak go otrzymać, trzeba spełnić określone warunki: być w stanie łaski uświęcającej, przyjąć Komunię św., pomodlić się według intencji Ojca Świętego, wykluczyć przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu, nawet lekkiego.

Na początku odpustu związany z otwarciem Świętych Drzwi można było uzyskać wyłącznie udając się na pielgrzymkę do Rzymu. Od 1983 r. odpusty udzielane

są także poprzez odwiedziny innych większych kościołów na całym świecie.

Znajdujemy się teraz w szczególnym czasie – przeżywamy Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Rozpoczął się on 8 grudnia 2015 roku, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Wtedy to, w Bazylice św. Piotra, Papież Franciszek otworzył Bramę Miłosierdzia, inaugurując ten niezwykły rok. Kilka dni po tym wydarzeniu Święte Wrota stały się otworem w tysiącach innych kościołów jubileuszowych całego świata. W Polsce takich miejsc jest ok. 500. W ten sposób, każdy wierny, bez konieczności pielgrzymowania do Rzymu, ma szansę skorzystać z łaski tego nadzwyczajnego czasu, uzyskując odpust dla siebie albo za zmarłego. Oto Chrystus zaprasza nas, abyśmy doświadczyli Jego miłosierdzia.

Drzwi Święte na terenie Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej znajdują się w:

- Bazylice Archikatedralnej pw. św. Jakuba Apostoła w Szczecinie

- Konkatedrze - Sanktuarium Pana Jezusa Ukrzyżowanego i Matki Bożej Bolesnej w Kamieniu Pomorskim

- Bazylice pw. św. Jana Chrzciciela w Szczecinie

- Kolegiacie pw. św. Jana Chrzciciela w Myśliborzu

- Kolegiacie pw. NMP Królowej Świata w Stargardzie Szczecińskim

- Kolegiacie pw. św. Mikołaja w Wolinie

- Sanktuarium Matki Bożej w Brzesku

- Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Choszcznie

- Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Myśliborzu

- Sanktuarium św. Rafała Kalinowskiego w Nowogardzie

dzie

- Sanktuarium Matki Bożej Niepokalanej w Resku

- Sanktuarium Nadodrzańskiej Królowej Pokoju w Siekierkach

- Sanktuarium Pani Fatimskiej w Szczecinie

- Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Szczecinie

- Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szczecinie

- Sanktuarium Dzieci Fatimskich w Szczecinie-Zalomiu

- Sanktuarium Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w Trzebiatowie

- Kościele pw. Chrystusa Króla w Świnoujściu

We wszystkich powyższych wymienionych kościołach, w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, w każdy piątek w godz. 15-18, będzie dodatkowa możliwość skorzystania z adoracji Najświętszego Sakramentu oraz z Sakramentu Pokuty i Pojednania, sprawowanego przez kapłanów z danego Dekanatu.

Zgodnie z papieską bullą „*Misericordiae vultus*” zapowiadającą Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia oraz Listem Papieża Franciszka dotyczącym odpustu z okazji tegoż Jubileuszu, biskupi i arcybiskupi przedstawili konkretne zasady określające możliwości uzyskania odpustu zupełnego. I tak: osoby, które z różnych powodów nie mogą udać się do Świętych Drzwi, zwłaszcza chorzy, starsi i samotni mogą zyskać odpust zupełny poprzez przyjęcie Komunii św. lub uczestniczenie we Mszy św. i w modlitwie wspólnotowej, również za pośrednictwem środków masowego przekazu, jak radio czy telewizja albo Internet.

Więźniowie mogą zyskać odpust zupełny w kaplicach więziennych, „a kiedy będą przechodzili przez drzwi swojej celi, kierując myśli i modlitwę do Ojca, niech za każdym razem ten

gest oznacza dla nich przejście przez Drzwi Święte” (List). Więźniowie, którzy nie będą mieli okazji przyjąć Komunii św., mogą uzyskać odpust zupełny mając duszę wolną od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu i budząc w sobie intencję spełnienia zwykłych warunków, gdy tylko będzie to możliwe.

Ponadto każdy wierzący, który sam wykona jeden lub kilka uczynków miłosierdzia co do ciała i duszy także może zyskać odpust zupełny, spełniając równocześnie stałe warunki uzyskania odpustu. Konieczne w tym przypadku trzeba jednak spełnić warunki stałe.

Uczynki miłosierdzia względem duszy:

Grzeszących upominać.

Nieumiejętnych pouczać.

Wątpiącym dobrze radzić.

Strapionych pocieszać.

Krzywdy cierpliwie znosić.

Urazy chętnie darować.

Modlić się za żywych i umarłych.

Uczynki miłosierdzia względem ciała:

Głodnych nakarmić.

Spragnionych napoić.

Nagich przyodziać.

Podróżnych w dom przyjąć.

Więźniów pocieszać.

Chorych nawiedzać.

Umarłych pogrzebać.

Nie zmarnujmy tego czasu, skorzystajmy z tej szczególnej szansy Bożej łaski dla siebie lub bliskich zmarłych. Zostało 7 miesięcy – dokładnie do 13 listopada 2016 r. Tydzień później, w niedzielę Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata Papież Franciszek zamknie Drzwi Święte Bazyliki św. Piotra w Rzymie, co zakończy Rok Święty w całym Kościele.

Agnieszka Czuryło-Budzińska

185. URODZINY BIAŁO - CZERWONEJ

*czyli ponad 15 lat batalii Stowarzyszenia Rodu Rodziewiczów
o przywrócenie polskim barwom narodowym treści historycznej*

Są w życiu naszego narodu wydarzenia, które trwale powinny być zapisane w jego pamięci, a przynajmniej w pamięci jego elit. Jak więc to się dzieje, że pamięć o największym dziele naszych przodków nie istnieje? Czegóż, zatem możemy wymagać od zwykłych obywateli, jeżeli wiedzy tej nie posiadają ci, którzy nas edukują, a także ci, którzy kształtują polską opinię publiczną. Od ponad 25 lat żyjemy w wolnej, suwerennej Polsce, a zniewolenie umysłowe jest tak duże, że milczeniem pomija się to wszystko, co wiąże się z Unią Polsko-Litewską - największym dokonaniem Polaków i Litwinów w pokojowym jednoczeniu Europy.

Prawie nikt w Polsce nie wie, że symbolem tej unii po dziś dzień są nasze biało-czerwone barwy narodowe.

Dziesięć lat temu bez

żadnego echa w mediach minęła 175 rocznica uchwalenia ich przez Sejm Królestwa Polskiego.

Zachodzi więc uzasadniona obawa, że to samo spotka jej 185 rocznicę.

W wyniku unii w Krewie /14.08.1385/powstało nowe państwo i ten fakt trzeba było uwidocznić w nowym herbie. Samotny dotąd Orzeł Biały na czerwonym tle tarczy herbowej dostał sąsiedztwo Litewskiej Pogoni, to jest białego jeźdźca na białym koniu, także na czerwonej tarczy herbowej.

Czterodzielna czerwona tarcza herbowa z umieszczonymi na niej przemienionymi godłami Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego była herbem tego wspólnego państwa przez ponad 500 lat. To właśnie od barw tego herbu, uproszczonego przez Joachima Lelewela do dwu-

dzielnej tarczy herbowej w „słup”, wzięły się nasze barwy narodowe.

W czasie powstania listopadowego, w dniu 7 lutego 1831 roku Sejm Królestwa Polskiego uchwalili specjalną ustawę normującą polskie barwy narodowe :

„Izba senatorska i poselska po wysłuchaniu wniosków komisji sejmowych zważywszy potrzebę nadania jednolitej oznaki pod którą winni łączyć się Polacy postanowili i stanowią:

Artykuł 1. Kokardę narodową stanowić będą kolory herbu Królestwa

Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego to jest kolor biały i czerwony.

Po jego upadku te biało-czerwone barwy przejęte od wojska stały się symbolem państwa,

które przestało istnieć i symbolem narodu , który pod nimi wybijał się na niepodległość.

Stały się prawdziwie narodowe.

Ta prawda o genezie naszych barw, jak i ich symbolice nie istnieje w świadomości naszego narodu. Nie istnieje także w podręcznikach szkolnych i programach nauczania.

Ujęte na wstępie oskarżenie naszych elit politycznych, naukowych i intelektualnych o swoistą amnezję postaram się pokrótce uzasadnić.

Klasycznym przykładem tej amnezji było działanie Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej w okresie naszego wchodzenia do Unii Europejskiej, który w swoich materiałach ani słowem nie wspominał, że przed ponad 600 laty Polacy i Litwini utworzyli w Europie Środkowej państwo kierujące się podobnymi zasadami. Była olbrzymia szansa przypomnienia tego faktu

podczas uroczystych obchodów 5. i 10. rocznicy naszego wejścia do Unii Europejskiej. Stracono bezpowrotnie okazję przedstawienia cząstki tej naszej dumnej historii podczas polskiej prezydencji w Unii Europejskiej. Ta „cząstka” to 409 lat istnienia naszego państwa, swoistego ewenementu w historii Europy.

Innym przykładem niech będzie fakt storpedowania naszej inicjatywy uznania roku 2013 rokiem Unii Horodelskiej /2 października1413/ z racji jej 600. rocznicy.

Czy nie warto było, bez zbytej megalomanii, ale w poczuciu dumy przypomnieć nam, Polakom, a także i światu o tym wydarzeniu, kiedy dwa jakże różne społeczeństwa łączyły się na zasadzie „wolni z wolnymi” i „równi z równymi”?

Negatywne przykłady można mnożyć. Wśród nich wymienić można choćby 630. rocznicę Unii w Krewie /14.08.1385 r./, czy 500. rocznicę Bitwy pod Orszą.

Trzy wystąpienia do Senatu z petycją o godne uczczenie rocznic ważnych dla naszego państwa i narodu były moją prywatną inicjatywą.

Obojętność, brak reakcji na te wydarzenia to wstyd przede wszystkim dla środowiska akademickiego Krakowa, gdzie znajduje się najstarszy Polski Uniwersytet noszący przecież imię Jagiełły, a nie Róży Luksemburg czy Bolesława Bieruta

Tak o naszym państwie pisał w swej książce **„Pamięć i tożsamość” Ojciec Święty Jan Paweł II :**

„... historycznie polskość ma za sobą bardzo ciekawą ewolucję. Takiej ewolucji nie przeszła prawdopodobnie żadna inna narodowość w Europie. Naprzód w okresie zrastania się plemion Polan, Wiślan i innych, to polskość piastowska była elementem jednoczącym, rzec by można była to polskość „czysta”. Potem przez pięć wieków była to polskość jagiellońska: pozwoliła ona na utworzenie Rzeczypospolitej wielu narodów, wielu kultur, wielu religii. Sam pochodzę z Małopolski, terenu dawnych Wiślan, silnie związanych z Krakowem. Ale nawet i tu, w Małopolsce - może w Krakowie bardziej niż gdziekolwiek - czuło się bliskość Wilna , Lwowa i Wschodu”.

...A więc polskość to w gruncie rzeczy wielość i pluralizm, a nie ciasnota i zamknięcie. Wydaje się jednak, że ten

(Ciąg dalszy na stronie 11)



www.twie.szczecin.pl
e-mail: wiedukacja@gmail.com
tel. 606 932 644

POSIADAMY WPIS DO REJESTRU INSTYTUCJI SZKOLENIOWYCH
NR 2.32/00152/2015

Zapraszamy do współpracy placówki oświatowe i zakłady pracy.
Elastycznie dopasujemy szkolenie/kurs do indywidualnego zapotrzebowania.

NOWOŚĆ W SZCZECINIE!

**KURS POLSKIEGO
DLA OBCOKRAJOWCÓW**



Polnisch
für Ausländer
Polish
for foreigners

ŚLADAMI MEKI PAŃSKIEJ



Bardzo wiele działo się w naszej diecezji w związku z przygotowaniem do najważniejszego święta – Zmartwychwstania Pańskiego. Redakcja naszej gazety uczestniczyła w kilku wydarzeniach.

Wciąż od nowa szukam Cię...

Jak co roku alumni Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego w Szczecinie przygotowali Misterium Męki Pańskiej. Tegoroczna medytacja Pasyjna została zaczerpnięta z twórczości Romana Brandstaettera z okazji 110 rocznicy jego urodzin. Mało kto wie, że poeta urodził się i wychował w żydowskiej, inteligentnej rodzinie, a w wieku 40 lat, pod wpływem pobytu w Jerozolimie, przeszedł na katolicyzm- przyjął chrzest i stał się gorliwym wyznawcą wiary, co znalazło odzwierciedlenie w jego twórczości.

Misterium powstało pod kierunkiem znanej szczecińskiej aktorki Anny Gielarowskiej, która podjęła się stworzenia scenariusza oraz reżyserii tego wydarzenia. Hasłem przewodnim stały się słowa wiersza „Rachunek kamieni” - „Wciąż od nowa szukam Cię”, doskonale oddające charakter tegorocznego Misterium. Przejęci klerycy, nastrojowy półmrok w świątyni, piękna muzyka i niezwykle słowa poety poprowadziły wszystkich od rajskiego ogrodu i dramatu

Adama, poprzez kolejne upadki człowieka, aż do Zbawienia.

Warto było przeżyć tę wielką tajemnicę naszej wiary - mękę, śmierć i zmartwychwstanie naszego Pana w zupełnie innej, bo lirycznej, odsłonie.

Ekstremalny finał Wielkiego Postu !

Ponad 100 osób wzięło udział w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej, która odbyła się w nocy z 18 na 19 marca. Prowadziła po terenach Puszczy Bukowej w Szczecinie i okolicznych miejscowościach. Rozpoczęła się punktualnie o godzinie 20.00 Mszą Św. w Kościele pw św. Stanisława Biskupa i Męczennika na osiedlu Bukowym, której przewodniczył ksiądz Adam Krzykała. Uczestnicy wędrowali m.in. przez Binowo, Glinną i Kołowo, by nad ranem powrócić do kościoła, z którego wyszli. Całość trasy wyniosła ponad 43 km.

Drogę Krzyżową pokonywano w milczeniu i maksymalnym skupieniu na osobistej kontemplacji poszczególnych stacji.

Każdy uczestnik przed wyruszeniem w trasę otrzymywał książeczkę z rozważaniami, opaskę odblaskową i silikonową opaskę na rękę. Wielu pielgrzymów nosło krzyże, by chociaż w niewielkim stopniu poczuć się jak Jezus.

Reguła milczenia, brak komentarzy i wspólnej modli-

twy stanowiło dla uczestników tej specyficznej Drogi Krzyżowej spore wyzwanie. Poświęcili ten czas na osobiste spotkanie z Bogiem. Niejednemu z nich towarzyszył strach, wątpliwość, samotność, a przede wszystkim zmaganie się z własnymi słabościami. Mogli doświadczyć tego samego, co czuł Jezus podczas swojej ostatniej ziemskiej drogi - był wśród ludzi, ale samotny, niezrozumiany we własnym cierpieniu.

I chociaż nie wszystkim udało się wytrwać do końca, najważniejsza była wola i chęć podjęcia tego niecodziennego

wysiłku.

Ekstremalną całonocną Drogę Krzyżową ukończyło w sumie 70 osób. Pierwszy uczestnik przeszedł 14 stacji w ciągu 8 godzin. Niektórym zajęło to aż 14, ale najważniejsza była radość z dotarcia do celu. Szybko zapomniano o wyczerpaniu fizycznym, poranionych stopach, licznych pęcherzach i dokuczliwym pragnieniu.

Pierwsza Ekstremalna Droga Krzyżowa odbyła się w Polsce w 2009 roku. Był to inicjatywa Męskiej Strony Rzeczywistości, a jej pomysłodaw-

cą jest ksiądz Jacek Stryczek. Chociaż zainicjowały ją środowiska męskie w tym roku połowę uczestników stanowiły panie. Warto nadmienić, że najmłodszy uczestnik liczył 15 lat, a najstarszy 60.

W całej Polsce w tym roku w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej wzięło udział 12 tys. osób. To o tysiąc więcej niż w roku ubiegłym. Jak widać idea się upowszechnia i zyskuje coraz więcej zwolenników. Wielu z tych, którym nie udało się dojść w ubiegłym roku spróbowało swoich sił ponownie. Mamy nadzieję, że druga





edycja, która odbyła się w Zachodniopomorskiem przyniesie oczekiwane owoce i już na stałe wpisze się w kalendarz wielkopostnych wydarzeń.

Być uczestnikiem Niepojętego ...

Już po raz czwarty w ruinach klasztoru augustianów w Policach - Jasionicy odbyło się niecodzienne wydarzenie – przygotowane przez lokalną społeczność- Misterium Męki Pańskiej. Przy świetle pochodni, trzymając w dłoniach zapalone świece, kilkuset widzów było świadkami ostatnich dni Jezusa: od momentu triumfalnego wjazdu do Jerozolimy, poprzez modlitwę w Ogrójcu, ostatnią wieczerzę, drogę krzyżową, aż do Zmartwychwstania. I chociaż pogoda nie rozpieszczała, to jednak dzięki dekoracjom, strojom i ogromnemu zaangażowaniu uczestników inscenizacji można było, pomimo zimna, poczuć klimat wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat.

Tegoroczna inscenizacja została zadedykowana Janowi Pawłowi II. Myślą przewodnią Misterium w Roku Miłosierdzia były słowa św. Faustyny Kowalskiej, "Miłosierdzie Pana nie zna granic", co znalazło odzwierciedlenie w kilku scenach spektaklu, nawiązujących do działalności naszego wielkiego Rodaka.

W spektaklu wzięło

udział 160 aktorów - amatorów i statystów. Byli to okoliczni mieszkańcy, uczniowie i samorządowcy. W postać Jezusa po raz pierwszy wcielił się policki radny Bartłomiej Przybył, który dwa miesiące przygotowywał się do tej roli. Inscenizację wyreżyserowała polonistka – Mariola Skrobania. Nad przebiegiem całości czuwał proboszcz Parafii pw św.św. Piotra i Pawła w Jasionicy- ksiądz Waldemar Szczurowski.

Misterium Męki Pańskiej w Węgorzynie

Zwyciężył śmierć, piekło i szatana...

WĘGORZYNO. 18 marca (piątek) o godz. 20.00, w Kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Węgorzynie wystawiono Misterium Męki Pańskiej. W rolę Jezusa Chrystusa wcielił się Tomasz Kamiński, który jednocześnie był reżyserem sztuki. Pozostałe role zagrali mieszkańcy gminy Węgorzyno.

Przed rozpoczęciem, wiernych powitał ks. proboszcz Karol Wójciak. W Misterium położono nacisk na przebieg ostatniej wieczerzy i drogi krzyżowej. Nie zabrakło samego ukrzyżowania. Na zwieńczenie aktorzy odśpiewali pieśń wielkanocną "Zwycięzca śmierci".

A. Czuryło-Budzińska
M. Ościłowski

Zdjęcia :
<http://szczecin.kuria.pl/>

DOM REKOLEKCYJNY W MRZEŻYNIE NAJBLIŻEJ MORZA

Nasz dom rekolekcyjny wybudowaliśmy z myślą o wspólnotach religijnych Kościoła Rzymskokatolickiego. Ze względu na położenie domu jest to idealne miejsce na rekolekcje lub dni skupienia.

Zapraszamy do nas grupy:

- Oazowe
- Kościoła Domowego
- Grupy modlitewne
- Wspólnotowe
- itd.

Można u nas zorganizować:

- Rekolekcje
 - Dni skupienia
 - Konferencje religijne
 - Szkolenia
- oraz inne formy ewangelizacji

Nasz dom rekolekcyjny posiada wygodne i skromne pokoje. Każdy pokój jest wyremontowany i posiada łazienkę z pełnym węzłem sanitarnym (umywalka, prysznic, toaleta). Pokoje są dwu lub trzy osobowe. Każdy pokój posiada również dostawkę, wysuwaną spod jednego z łóżek. Obecnie obiekt jest w stanie pomieścić 70 osób na miejscach noclegowych. Istnieje oczywiście możliwość zakwaterowania większej liczby osób śpiących na materacach.

W domu rekolekcyjnym znajduje się ogrzewana kaplica. Przygotowana jest na 70 osób. Kaplicę można podzielić na dwie części. Jest to dobre rozwiązanie na spotkania w grupach.

Została erygowana dekretem ks. abp. Zygmunta Kamińskiego z dn. 04.05.2006r, a poświęcona przez ks. bp. Jana Gałęckiego 12.06.2006 r. W kaplicy znajduje się ołtarz z kościoła parafialnego przedstawiający scenę tonącego Piotra.

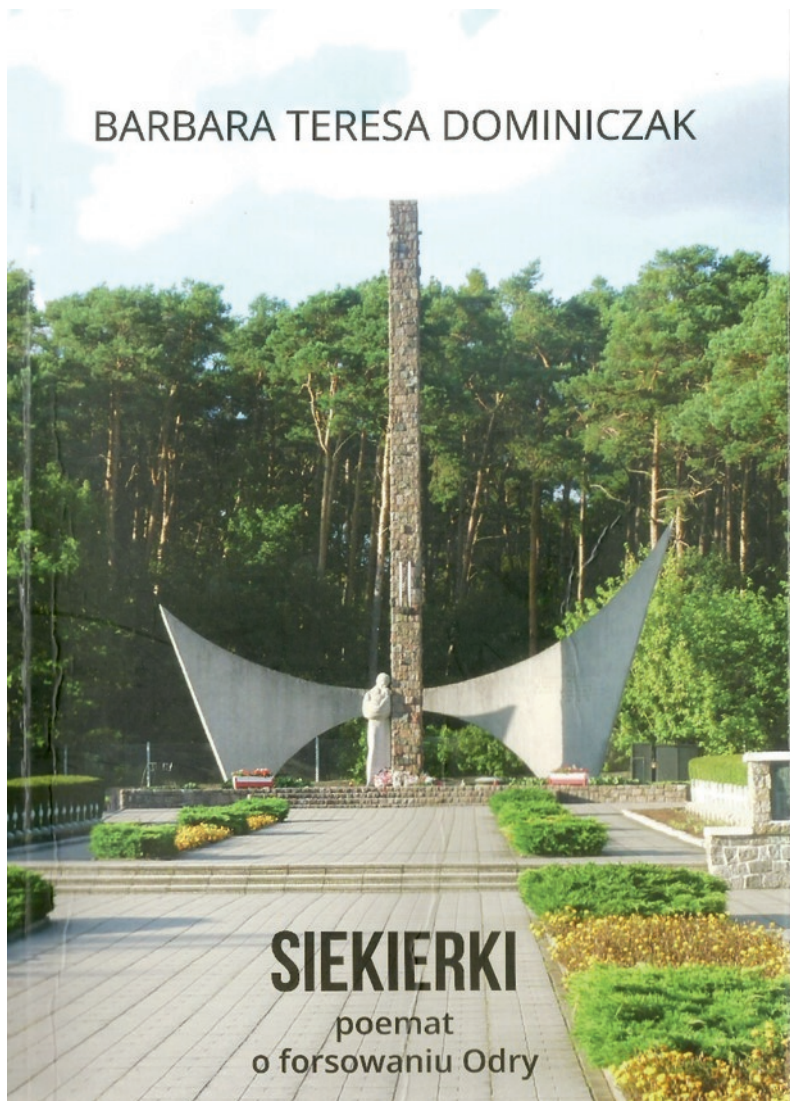
CENY POBYTU:

Ze względu na to, że każda grupa ma inny charakter oraz różna jest sytuacja finansowa uczestników, ceny pobytu są ustalane zawsze indywidualnie.

**Wszystkich
zainteresowanych
zapraszamy do kontaktu
pod numerem telefonu:
91 38 66 220**



SIEKIERKI - POEMAT O FORSOWANIU ODRY



Nakładem **Fundacji Wspierania Kultury, ze wstępem i pod honorowym patronatem Metropolity Szczecińskiego – Kamieńskiego**, wydana została wyjątkowa pozycja książkowa pt. „Siekierki – poemat o forsowaniu Odry”. Podejmuje ona tematykę bohaterskiego etosu żołnierzy polskich, których kilka tysięcy oddało swoje życie podczas sławetnego forsowania Odry w Siekierkach w 1945 roku, podczas II Wojny Światowej.

Publikacja ma charakter **poematu** podejmującego tematykę tragicznych losów żołnierzy I Armii Wojska Polskiego na podstawie kilku wywiadów, których autorze udzieliłi uczestnicy tamtych wydarzeń, przywołując pamięć poległych towarzyszy broni. Jego autorką jest znana poetka szczecińska **Barbara Teresa Dominiczak**.

Poemat powstał z inspiracji **ks. kan. Januarego Żelawskiego**, twórcy i budowni-

czego **Sanktuarium Maryjnego w Siekierkach nad Odrą**, erygowanego przez więźnia hitlerowskich obozów zagłady, **ks. abpa Kazimierza Majdańskiego** „dla upamiętnienia trudu i poświęcenia polskich żołnierzy oraz by właśnie tutaj nieustannie trwała modlitwa o pokój”(z aktu erekcyjnego).

Jest to okazja do przypomnienia bezprzykładnego heroizmu i bohaterskiej ofiary tak wielu żołnierzy polskich, którzy w tamtych tragicznych czasach, na różny sposób próbowali walczyć o wolną Ojczyznę, a których tak liczna ofiara w tym miejscu wydaje się być zapomniana. Jest to także przyczynek do zrozumienia zawyłych dróg frontowych polskiego żołnierza.

Książka składa się z dwóch części. W pierwszej za pomocą poetyckiej formy czytelnik przemierza tragiczne drogi życia młodych Polaków, którzy poprzez deportacje, Sybir i szlak bojowy I Armii od-

dali swoje życie na siekierkowskich rozlewiskach, ale także zapoznaje się z etosem powstania i budowy Siekierkowskiego Sanktuarium Matki Boskiej Królowej Pokoju. W drugiej części Czytelnik odnajdzie w epickim przekazie wnikliwą analizę siekierkowskiej bitwy i emocjonalny apel Autora – twórcy siekierkowskiego sanktuarium, **ks. Januarego Żelawskiego**, o pamięć dla poległych i historyczną sprawiedliwość.

Wyjątkową estetyczną ucztą, obok samej treści poematu, jest wstęp **ks. abpa Metropolity**, ujawniający bardzo szczególny stosunek naszego Pasterza do powierzono sobie ludu, jego historii i tradycji. Jest to jednocześnie bardzo wyjątkowe zaproszenie do lektury, która będzie nie tylko zapoznawaniem z najnowszą, dość okrutną historią, ale przede wszystkim spotkaniem z prawdą o daninie krwi, która jest dla każdego patrioty taką samą ofiarą za wolność i niepodległość Ojczyzny.

Nie sposób nie posłużyć się tym tekstem na zakończenie tej krótkiej recenzji, ponieważ w niezwykle prosty, a jednocześnie bardzo wyrazisty sposób **ks. Arcybiskup zachęca do lektury:**

„Weź do ręki, Drogi Czytelniku, ten Siekierkowski Poemat.

Medytuj. Pojedź na cmentarz w Siekierkach.

Przejdź Drogę Męczenników. Medytuj Tajemnice Różańca.

Poczuj potrzebę Pamiętania. Z niej rodzi się potrzeba Pokoju.

Proś o Pokój. I czyn Pokój.

Po Siekierkowskich Drogach Pokoju niech Cię prowadzi Maryja - Nadodrzańska Królowa Pokoju.

A Pan – Dawca Pokoju niech Ci błogosławi”. (Głos tej ziemi – ks. abp Andrzej Dzięga)

Książka jest do nabycia w Fundacji (skokorzycycki@gmail.com) lub adres pocztowy: 73-210 Recz, ul. Choszczeńska 49/1).

ks. Sławomir Kokorzycki

NAJPIERW WALKA Z GRZECEM CIĘŻKIM

Dążenie do zjednoczenia z Bogiem tu na ziemi i w wieczności wymaga troski o modlitwę i wymaga walki z grzechem. Walka z grzechem to konsekwencja dobrej modlitwy. Modlitwa jest bowiem poddaniem Bogu swojego życia i jest pytaniem, co mamy czynić, aby się Bogu podobać. Trudno mówić o dobrej modlitwie bez tego pytania.

Przykładem bardzo dobrze postawionego pytania, które już jest modlitwą, rozmową z Bogiem, jest bogaty młodzieniec. Zabiegł on Jezusowi drogę i zapytał, co ma czynić, aby otrzymać życie wieczne. Jezus w odpowiedzi wskazał przykazania Boże.

Najpierw trzeba się zatrzymać na wypełnieniu tego wskazania. Odrzucenie świadomych i dobrowolnych grzechów ciężkich jest przecież warunkiem zbawienia.

W stosunku do Boga podstawowe grzechy ciężkie to opuszczenie Mszy świętej i zaniebdanie modlitwy. Myślę, że te grzechy są związane z brakiem żywej wiary i pewną obojętnością na sprawy nadprzyrodzone. Często jest to związane z sytuacją w domu rodzinnym, w którym rodzice opuszczali Eucharystię i nie modlili się.

Dla wieczności trzeba więc zawalczyć o swoją więź z Jezusem wraz z Eucharystią i Komunią Świętą przynajmniej w niedzielę. Właśnie Komunia Święta jest zapowiedzią wiecznego szczęścia z Jezusem.

Brak Boga w życiu otwiera też na inne grzechy, jak nieczystość, chciwość, pycha, chęć bycia ważnym, a także na brak miłości bliźniego, stąd obmowy, oszczerstwa, kłótnie, a nawet nienawiść itd.

Warto zauważyć, jaki grzech w naszym życiu najczęściej powtarza się i podjąć konieczne środki do walki z nim. Istnieje taka duchowa praktyka, którą nazywamy, rachunkiem sumienia szczegółowym. To nie jest rachunek sumienia z wszystkich grzechów, ale zastanawianie się nad tym jednym, nad którym pracujemy.

Ta praktyka może być bardzo owocna, gdy zastanawiamy się, jak walczyć, jakie środki zastosować i prosimy Jezusa o pomoc i łaskę. Można nawet tak się spowiadać, mówiąc, co jest naszą wadą główną, nad którą pracujemy, a potem dopiero wyznać swoje inne grzechy.

W naszych grzesznych upadkach dużą rolę odgrywa nie tylko słabość ludzka, ale przede wszystkim nałóg złej woli, czyli

coś, z czego nie chcemy zrezygnować nawet dla Boga. Taka postawa była właśnie u bogatego młodzieńca, który w końcu odszedł smutny po tej rozmowie z Jezusem.

Najgorszą sytuacją nie jest ta, że chcę walczyć z grzechem, ale mi się nie udaje, ale ta, gdy ja nie chcę odrzucić grzechu, bo on mi się podoba.

Trzeba się modlić i rozpoznawać wolę Boga wobec swojego życia, i chcieć pójść za tym planem Boga. Jeśli nie chcemy pójść za planem Boga, to jesteśmy w sytuacji bogatego młodzieńca.

„A oto podszedł do Niego pewien człowiek i zapytał: Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne? Odpowiedział mu: Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (Mt 19, 16-17).

Młodzieniec zabiegł Jezusowi drogę Tobie jednemu podobać się mogą wiedział on dobrze, do kogo się zgłosić wiedział on także, o co ma poprosić.

Zbawienie wieczne w centrum jego planów chciał iść do nieba, myślał ot tak, zamów jednak pieniądze, to nie cena nieba bo woli Bożej trzeba tak jak chleba.

On jednak inną miał wartość na oku swoje bogactwo, chciał z winnicy soku cóż, się zasmucił, skutek przywiązania w tej sytuacji nie dojdiesz do Pana.

Jezus nas uczy, odrzuć swoje grzechy bo w grzechu ciężkim brak będzie pociechy pycha, nieczystość, chciwość materialna nie martw się wcale, że będziesz obdarta.

Pan cię wspomógł i da, co konieczne twoje zaś życie będzie tu bezpieczne do nieba idziesz, nie w ziemskie dobroci tam zaś doświadczysz szczęścia Pana kroci.

Ugnij więc karku i zmierzaj do Pana a twoja dusza będzie rozesmiana czymże dobrobyt z możliwością piekła lepiej byś sama od tego uciekla.

*Józef Maria Kaźmierczak OFMConv.
z Dobrej k. Szczecina*



(Ciąg dalszy ze strony 7)

„jagielloński” wymiar polskości, o którym wspomniałem, przestał być, **niestety**, czymś oczywistym...

Ten jeden, jedyny wyraz „**niestety**” wyraża, nie tylko żal czy ubolewanie, on brzmi jak, wciąż aktualny, zarzut skierowany pod adresem naszych elit.

Bo jak inaczej potraktować całkowite milczenie o Unii w Krewie, której 630. rocznica minęła w zeszłym roku /600. rocznicy ani żadnej następnej nigdy nie obchodzono/.

A przecież był to: „... najdonioślejszy układ, jaki znają dzieje Polski. Mało zaś układów ważniejszych można znaleźć na całej przestrzeni dziejów powszechnych...”/Oskar Halecki/

Było to „...wydarzenie wprost zasadnicze epokowe i fakt niezmiernie doniosłości w dziejach Europy Wschodniej i przełomowy w dziejach polskiego a przede wszystkim litewskiego narodu...”/L.Kolankowski/

Można także powiedzieć, że obchody 440. rocznicy Unii Lubelskiej zostały sprowadzone poniżej poziomu krajowych dożynek. Na dożynki przybywają delegacje z różnych stron Polski. Natomiast obchody tej ważnej dla naszej tożsamości narodowej rocznicy stały się wyłącznie lubelską imprezą regionalną. Nie udało się nawet roku 2009 ogłosić rokiem Unii Lubelskiej. A przecież Lublin to miasto uniwersyteckie. Jest siedzibą dwóch uniwersytetów KUL-u i UMCS-u.

Pomimo naszych starań nie udało się skłonić organizatorów tych obchodów, aby został w Lublinie wkopany kamień węgielny pod Kopic Unii Lubelskiej- Muzeum Rzeczypospolitej

Miał on w swoim wnętrzu, w salach wystawowych pomieścić kopie wszystkich dokumentów dotyczących zawartych unii, poczynając od Unii w Krewie, a kończąc na Unii Lubelskiej.

Jeżeli każdy Amerykanin może na Kapitolu obejrzeć Deklarację Niepodległości, to dlaczego Polak nie może się zapoznać z bogatą wspaniałą historią swej ojczyzny zawartą w tych dokumentach, posiadających nie tylko piękną szatę graficzną, ale także i ponadczasową treść. Jest to nasze dziedzictwo narodowe i jako takie powinno być udostępnione narodowi.

Mamy nadzieję, że jeżeli będzie w tej sprawie takie samo zaangażowanie naszych władz,

jak przy budowie Muzeum Żydów Polskich /dotacja w wysokości 100 mln zł/,to może

wybudowanie tego swobodnego muzeum na 450. rocznicę Unii Lubelskiej stanie się faktem.

ZAPAMIĘTAJ!

Nasze barwy narodowe symbolizują tradycje Rzeczypospolitej Obojga Narodów - związek państw, który przetrwał ponad 400 lat i którego podstawy były takie same lub bardzo podobne jak współczesnej nam Unii Europejskiej, której jesteśmy członkiem.

Wielonarodowa Unia Polsko Litewska obejmowała ogromny obszar ówczesnej Europy, w szczytowym okresie około miliona kilometrów kwadratowych. Żyli tu Polacy, Litwini, Białorusini, Rosjanie, Ukraińcy Rosjanie, Żydzi, Tatarzy - ludzie o różnych przecież religiach i kulturach. Przez wiele wieków żyli w zgodzie. Nie było wojen religijnych, czy też wydarzeń podobnych do nocy Św. Bartłomieja. Panowała swego rodzaju demokracja i tolerancja. Działał, tak jak obecnie, sejm. Królowie byli zatwierdzani przez sejm lub wybierani przez sejmy elekcyjne. Polska i Litwa jako Rzeczypospolita Obojga Narodów tworzyły jedną całość. Prowadziły wspólną politykę zagraniczną i obronną. Miały jednak swoje niezależne struktury władzy i własną

armię. Niedawno obchodziliśmy 600. rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

Ta bitwa, po dziś jest symbolem Unii Polsko- Litewskiej zawartej 25 lat wcześniej w Krewie. W wyniku tej umowy zawartej w 1385 roku powstało nowe państwo i trzeba było zaznaczyć ten fakt w nowym herbie. Samotny dotychczas Orzeł Biały na czerwonej tarczy, dostał towarzystwo Litewskiej Pogoni, to jest białego jeźdźca na białym koniu z podniesionym mieczem.

Ten herb widnieje między innymi na wieży Zamku Królewskiego i na Kolumnie Zygmunta w Warszawie. Widnieje na kolumnie pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie, a także w Bibliotece Watykańskiej nad obrazem Matejki „Wiktoria Wiedeńska”.

Aby nadrobić wielopokoleniową lukę w wiedzy o tym najpowszechniej stosowanym polskim symbolu narodowym w wyniku wspólnej inicjatywy Stowarzyszenia Rodu Rodziewiczów i Koła Platformy Obywatelskiej Warszawa Wesoła, ustanowiony został przez Sejm RP w 2004 roku Dzień Flagi obchodzony odtąd od 2004 roku w dniu 2 maja.

Uchwalenie Dnia Flagi jest przykładem działania ponad podziałami posłów IV kadencji. Inicjatywę ustawodawczą podjęli posłowie Platformy Obywatelskiej pod kierunkiem posła Edwarda Płonki, którzy uzyskali wsparcie posłów PiS-u, części PSL-u

oraz 65 posłów SLD. Dzień Flagi zaistniał wbrew woli Senatu, Premiera Leszka Millera, Ligi Polskich Rodzin oraz Samoobrony.

Niestety, jego wymiar edukacyjny został pominięty. Nadal prawie 99.9 % Polaków nie ma zielonego pojęcia, co symbolizują nasze barwy narodowe i jaka jest ich geneza.

Największą winę za ten stan rzeczy ponoszą Ministerstwo Edukacji Narodowej,

Centrum Edukacji Obywatelskiej, Towarzystwo Węskylologiczne, a także telewizja publiczna oraz inne media

Od kilkunastu lat domagam się przeprowadzenia debaty publicznej na temat naszych barw narodowych, która miała położyć kres fałszerstwom na ten temat. Niestety, bezskutecznie. Nadal króluje bezmyślność i ignorancja.

Klasycznym tego przykładem jest patronat medialny TVP INFO, TVP Kultura, TVP Historia, TVP Parlament, TVN, TVN 24, Polskie Radio, Radiowa Jedynka, Trójka, Rzeczypospolita oraz szereg portali, objęty nad wystawą „Białoczerwona na bezdrożach” organizowaną przez firmę Movida

Zdjęcia wspaniałe, aż serce radują, natomiast informacja, skąd się wzięły nasze białoczerwone barwy narodowe - już nie. Otóż czytamy: „...barwy narodowe są odwzorowaniem godła państwowego, który stanowi orzeł biały na czerwonym polu(...) Wg symboliki używanej w heraldyce mają one następujące znaczenie-koloru białego używa się w heraldyce jako reprezentacji srebra, oznacza on także wodę a w zakresie wartości duchowych, czystość i niepokalanie. Kolor czerwony jest symbolem ognia a z cnót oznacza odwagę i waleczność”.

Jest, co prawda, podana uchwała z 1831 roku, która niby normowała kwestie

naszych barw narodowych, ale to nie ona legła u ich podstaw, bo te wg Movida zostały uznane za narodowe w dniu 3 maja 1792 roku. Wtedy to damy przywdziały białe suknie przepasane czerwoną wstęgą.

Gdyby była podana treść tej uchwały, to fałszerstwo byłoby ukazane jak na dłoni. Niestety, tak się nie stało.

Najdziwniejsze jest to, że nikt przeciwko tym bredniom nie protestował, a wręcz przeciwnie, objął nad tym fałszerstwami patronat medialny.

Uważam, że działanie wymienionych wyżej instytucji w tej sprawie można nazwać antynarodowym. Ostatnio animowanym filmem „Polak mały” do tego grona włączyło się Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej. Ten oprotostowany przeze mnie filmik czyni podobne szkody, jak osławiony wierszyk Czesława Janczarskiego „czerwień to miłość, biel to serce czyste- takie są nasze barwy ojczyste”.

Tym mianem także można określić milczenie instytucji zobligowanych do chronienia naszego dziedzictwa narodowego, jakim są nasze symbole narodowe.

Jest to przyzwolenie na ten stan rzeczy.

Leszek Rodziewicz
Honorowy
Prezes Stowarzyszenia



ODŻYŁY WSPOMNIENIA



5 marca 2016 roku to dzień, który, jak myślę, społeczność Recza będzie wspominać z uśmiechem..., a może z rozrzewnieniem. Mszą świętą w intencji mieszkańców, sprawowaną pod przewodnictwem ks. biskupa prof. Henryka Wejmana, zainaugurowano obchody 71. Rocznicy Powrótca Polski na Ziemię Zachodnie. Bezpośrednio po niej Burmistrz Recza Wiesław Łoński, przewodniczący Rady Miasta Piotr Pawłowski i ksiądz biskup złożyli wieniec pod Pomnikiem Wdzięczności.

W niejednym oku wycisnęła łzę wystawa zdjęć i wielu innych pamiątek, która miała miejsce w Miejskim Domu Kultury. Odżyły wspomnienia i powrócili ludzie, których wśród nas już nie ma. Wiele osób z niedowierzaniem odnajdywało się na starych, czarno-białych zdjęciach. Jakaś zaduma towarzyszyła wszystkim odwiedzającym tego dnia wystawę.

Godnym odnotowania wydarzeniem było sympozjum „Recz na tle dziejów”. Każdy z prelegentów, a byli nimi ks. prof. US dr hab. Grzegorz Wejman, dr Grzegorz Jacek Brzustowicz, dr Bogdan Brzustowicz i były burmistrz Zbigniew Ligus, w ciekawy sposób przedstawił „kawałek naszej historii”.

Po południu wszyscy ponownie spotkali się w Domu Kultury na części artystycznej pod nazwą „Recz.

Fantastycznie”. Obejrzelismy „Legendę o Smoku Obrońcy” napisaną przez uczennicę gimnazjum Wiktorię Rakowską. Po niej nadszedł bardzo wzruszający „wieczór poetycki”. W piękny sposób w wiersze i piosenki wpleciono zebrane wspomnienia mieszkańców Recza – a wszystko na tle, już archiwalnych, zdjęć i filmów. Odnotować trzeba, że deklamowane wiersze, były autorstwa naszych lokalnych autorów.

Cóż rzec. Było pięknie i wzruszająco. Pozostaje tylko podziękować tym, dzięki którym mogliśmy się spotkać w takich okolicznościach. Organizatorami recykich uroczystości byli: Towarzystwo Miłośników Recza, Miasto i Gmina Recz, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu, Fundacja Wspierania Kultury „Noc Poetów”, Gimnazjum im. Adolfa Długosza w Reczu oraz Szkoła Podstawowa im. Stefana Czarnieckiego w Reczu.

Jakub Cymerman



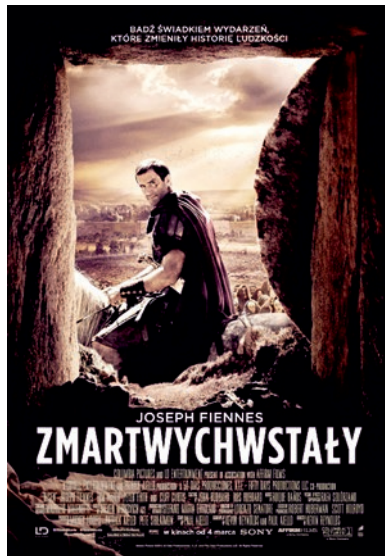
www.docebo.pl

**TO MIEJSCE
CZEKA
NA
TWOJĄ
REKLAMĘ
tel. 668 049 900**

Dla instytucji kościelnych
specjalny rabat!
Promocyjne ceny reklam
w „Głosie Szczecińsko-Kamieńskim”!

warto obejrzeć

ZMARTWYCHWSTAŁY JEZUS OCZYMA POGANINA



Film ten reklamowano jako thriller historyczny inspirowany Biblią. Oto Poncjusz Piłat wzywa do siebie wernego oficera - rzymskiego trybuna Claviusa i nakazuje

mu osobiście nadzorować ukrzyżowanie Jezusa. Dla bohatera nie jest to wydarzenie ani szczególnie wyjątkowe, ani zbyt okrutne. Właśnie wrócił z kolejnej wojny, został ukształtowany przez brutalny żołnierski świat, w którym nie ma miejsca na sentymenty.

Ukrzyżowanie przebiegło zgodnie z planem, jednak widok twarzy konającego Nazarejczyka zapadł bohaterowi na długo w pamięć. Powracał jeszcze wielokrotnie, tym bardziej, że Clavius został zobligowany przez Piłata do przeprowadzenia śledztwa w sprawie tajemniczego zniknięcia ciała Jezusa z grobowca, do którego zostało złożone po zdjęciu z

krzyża...

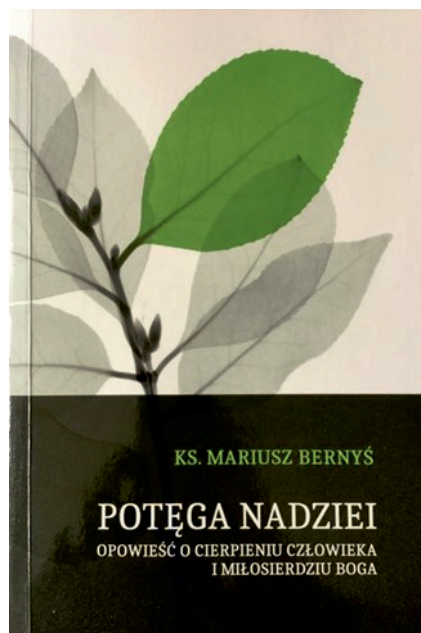
Zdarzenie, które odmieniło świat pokazano z zupełnie innej strony - można spojrzeć na postać Jezusa oczami niewierzącego i ...uwierzyć.

Agnieszka Czuryło-Budzińska

Tytuł: **Zmartwychwstały (Riesien)**
reżyseria: Kevin Reynolds
obsada: Joseph Fiennes (Clavius), Peter Firth (Piłat), Cliff Curtis (Jezus)
gatunek: dramat
produkcja: USA
premiera:

warto przeczytać

ZOBACZYSZ, JA CIĘ POPROWADZĘ



Kiedy się staje oko w oko z cierpieniem drugiego człowieka często nie ma nic prócz bezsilności. Brakuje słów, gestów, a nawet odwagi do bliskiego bycia z chorym. A przeważnie takie ciche, milczące bycie tuż obok zupełnie wystarcza. Autor książki wiele razy towarzyszył cierpiącym ludziom. Jako kapelan szpitalny wciąż uczy

się życia i kapłaństwa. Pomaga mu w tym nie tylko gruntowne wykształcenie, ale przede wszystkim ogromna wrażliwość i umiejętność wsłuchania się w drugiego człowieka.

Ksiądz Bernyś to nie tylko kapłan, ale także pisarz i poeta. Specjalizuje się w temacie Bożego Miłosierdzia (tego dotyczyła m.in. jego praca doktorska), ale co najważniejsze potrafi przedstawić miłosierdzie nie w teologicznych, trudnych dla przeciętnego odbiorcy sformułowaniach, ale w ujęciu praktycznym – poprzez historie kilkunastu pacjentów-ludzi wierzących i ateistów, oddanych Bogu i tych, którzy nieustannie z Nim walczyli lub byli wobec Niego obojętni.

Historie ich choroby i cierpienia – jedne w ujęciu bardzo

emocjonalnym, inne krótkim, wręcz esencjonalnym, łączy jedna prawda: „Miłosierdzie Boga jest większe niż nasze cierpienie.”

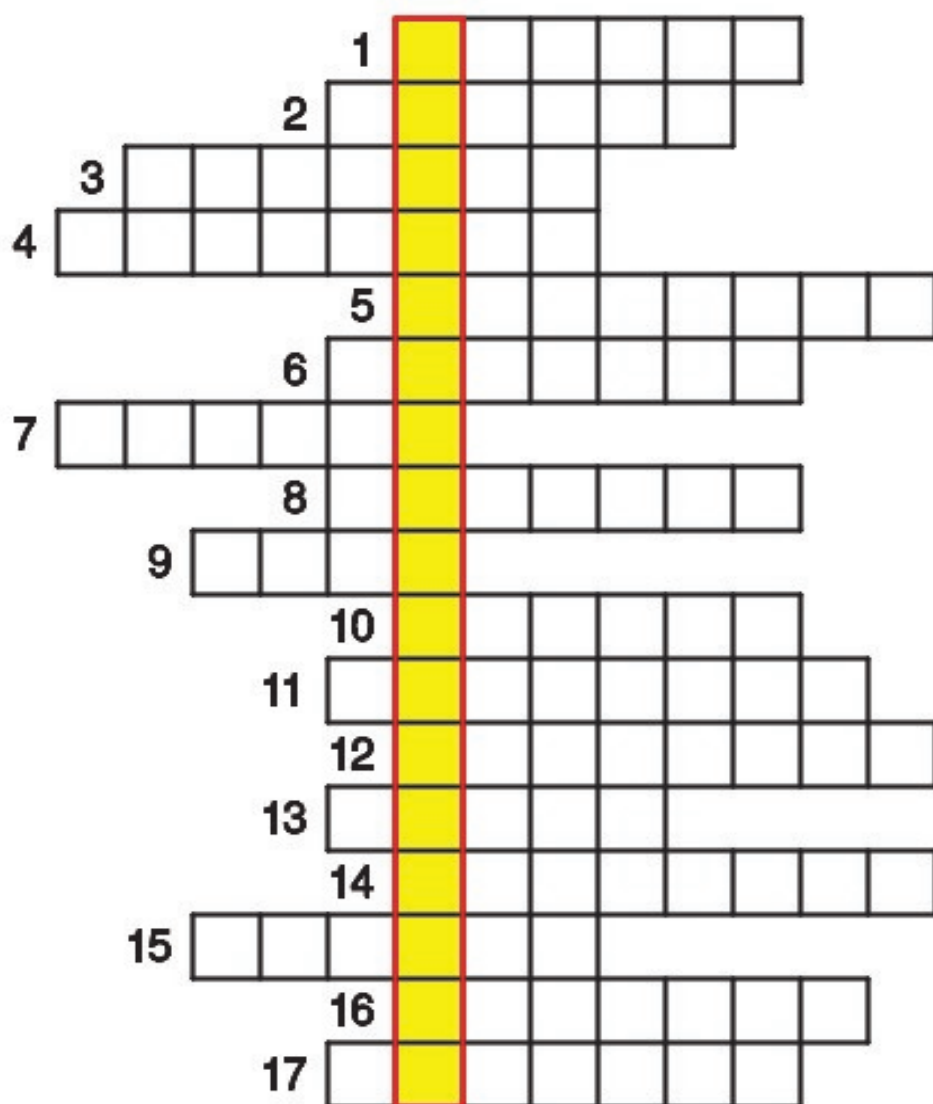
Tytuł : „**Potęga nadziei. Opowieść o cierpieniu człowieka i miłosierdziu Boga**”

Autor: Ks. Mariusz Bernyś

Warszawa 2016

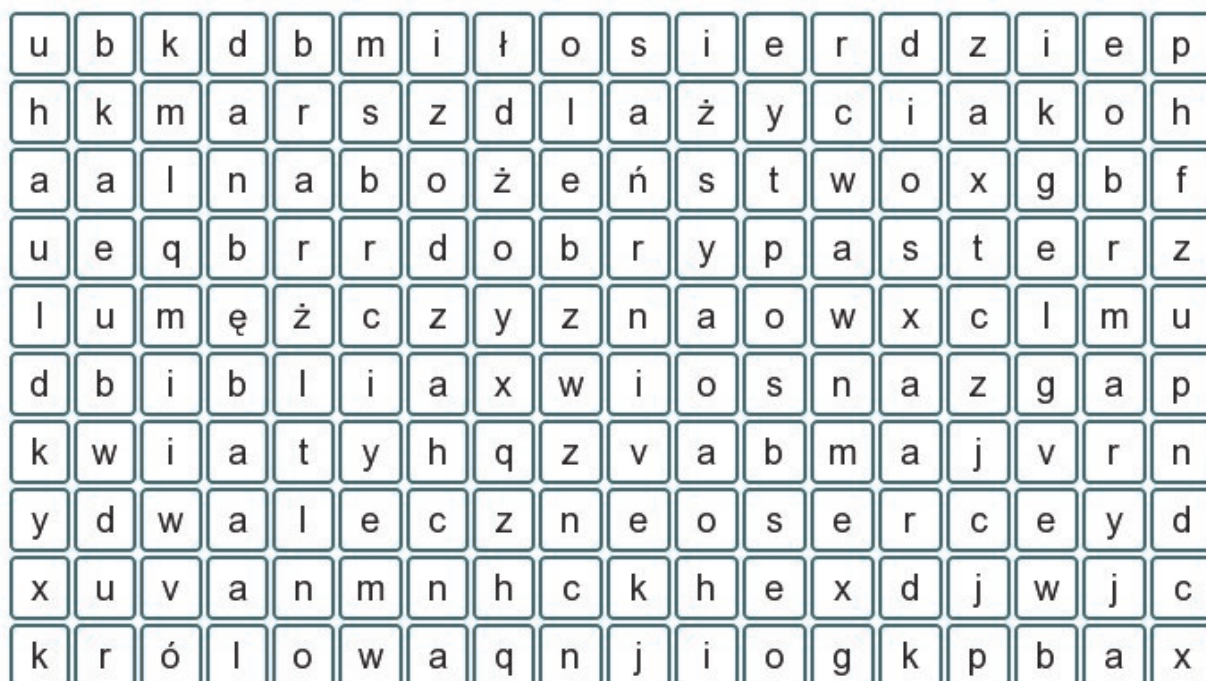
Agnieszka Czuryło-Budzińska

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



Katarzyna Pawlik

WYKREŚLANKA



SŁOWA DO ODNALEZIENIA: maj, nabożeństwo, kwiaty, maryja, królowa, wiosna, dobrypasterz, biblia, miłosierdzie, marszdziałycia, mężczyzna, waleczne, serce

Katarzyna Pawlik

PODPowiedzi do krzyżówki:

1. Zachodni sąsiad Polski. 2. Imię matki Jezusa. 3. Najmniejszy ptak. 4. Mieszka w ulu. 5. Służy w wojsku. 6. Elektroniczny niezbędnik. 7. Np. pietruszki bądź marchewki. 8. Do czytania. 9. Np. zwodzony. 10. Zawsze przy łodzi. 11. Stolica Polski. 12. Mieszkanie mrówek. 13. Księżycowy, żółty owoc. 14. Zwiastuje wiosnę. 15. Chodzą do niej uczniowie. 16. Trwają 2 miesiące. 17. Przerwa w czasie filmu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 16. (luty 2016 r.)

1. diakon 2. różaniec 3. obrączka 4. gorzkieżale 5. perkusja 6. król 7. żyrafa 8. obraz 9. 10. żarłok 11. winogrono 12. wierzba 13. figa

HASŁO: DROGA KRZYŻOWA

Przypominamy, że na rozwiązania zadań z poprzedniego numeru czekamy do 24 kwietnia 2016 r. Pamiętajcie, żeby podać swój adres i wiek.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 16.: **DROGA KRZYŻOWA.**

Za rozwiązania zadań z numeru 16. (luty 2016 r.) **nagrody wylosowali:** Nadia i Filip Rozmaryniewicz z Gorzowa Wlkp., Wiktor Carewicz z Choszczna, Kinga Staszczuk z Pyrzyc i Małgosia Garczyńska ze Szczecina. Gratulujemy!

Nagrody wysyłamy pocztą.

LAMIGŁÓWKA

Dziewczynka z zapalkami

Dziewczynka miała sześć zapalek, bo to była bardzo biedna dziewczynka z zapalkami. Chciała je sprzedać bogatemu królewiczowi. On jednak powiedział: Zrób z tych zapalek cztery trójkąty, a ożenię się z tobą i będziesz miała całe królestwo. Dziewczynka była biedna ale z wyobraźnią i zrobiła to bez trudu. Jak?



SZCZYPTA HUMORU

Do Kowalskich przyjechała z wizytą babcia i pyta Pawełka:

- Wnusi, dobrze się chowasz?
- Staram się, ale mama i tak zawsze mnie w końcu znajdzie i wykąpie.

Mała Ala chwali się koleżankom:

- My mamy w domu wszystko!
- Skąd wiesz?
- Bo jak tata przywiózł z delegacji gitarę, to mama powiedziała że tylko tego brakowało.

Kasia zasypia na stojąco przed tablicą.

- Co robiłaś w nocy? - pyta nauczycielka.
- Stałam całą noc przed lustrem z zamkniętymi oczami.
- Ale po co?
- Chciałam zobaczyć jak wyglądam kiedy śpię.

Babcia do wnuczka:

- Czemu płaczesz?
- A, bo wujek spadł z drabiny i połamał szafkę i stłukł lustro.
- I co, żal ci wujka, coś mu się stało?
- Nie, ale mój brat to widział, a ja nie...

Mama rozdziela kłócące się dzieci i mówi do syna:

- Jak możesz mówić, że siostra jest głupia? Przeprasz ją natychmiast i powiedz, że żałujesz!

Brat do siostry:

- Żałuję, że jesteś głupia.

W restauracji rodzina zjada promocyjny obiad.

Zostaje sporo resztek i ojciec prosi kelnera:
- Czy może pan nam zapakować te resztki? Wzielibyśmy dla pieska.

- Hurr! - krzyczą dzieci. Będziemy mieć pieska.

Dziewczynka widzi w parku trójczki.

Po chwili biegnie do mamy wołając:

- Mamo, mamie zgadnij, co widziałam?

Mama: - Nie wiem.

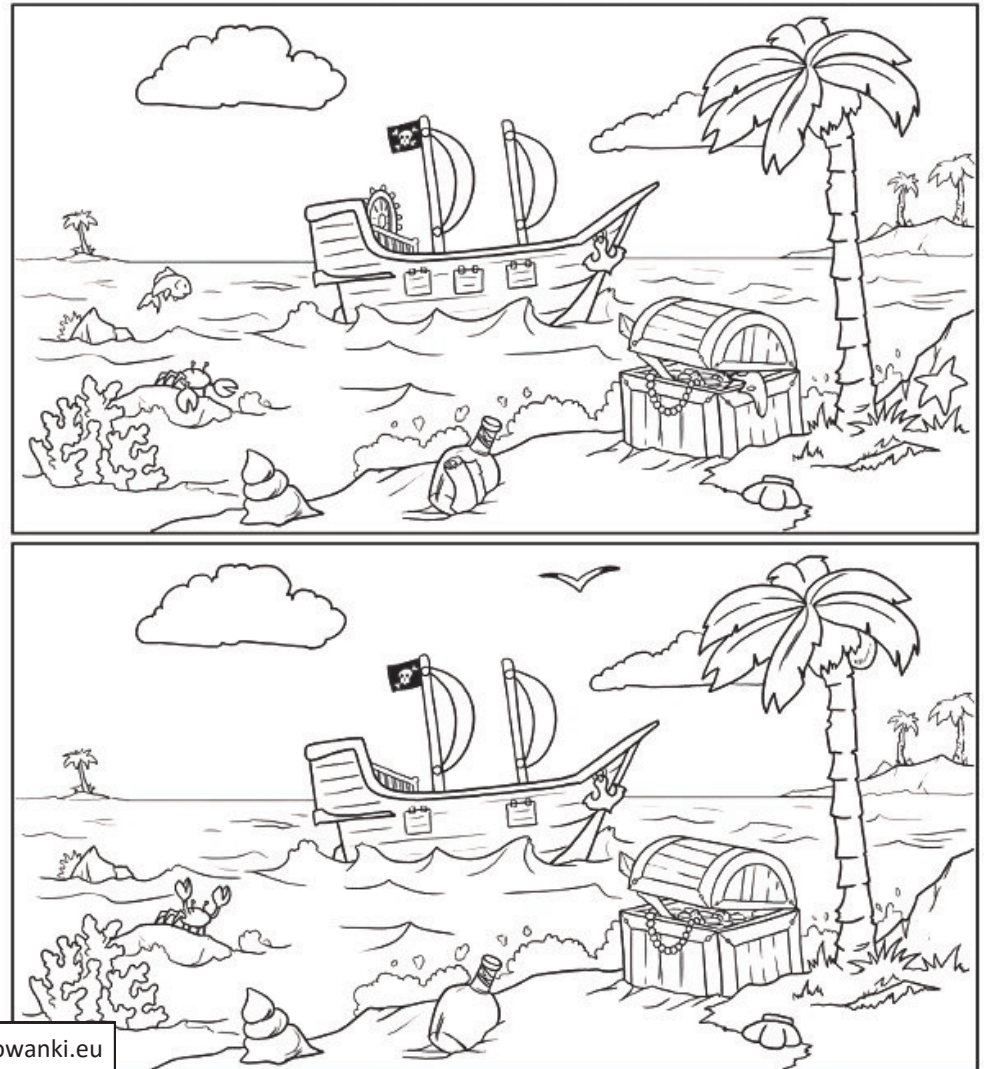
Dziewczynka na to: - Bliźniaki i zapasówkę.

POŁĄCZ PUNKTY I POKOLORUJ OBRAZEK



źródło: www.e-kolorowanki.eu

ZNAJDŹ 10 RÓŻNIC:



Oferujemy profesjonalne wycieraczki wejściowe

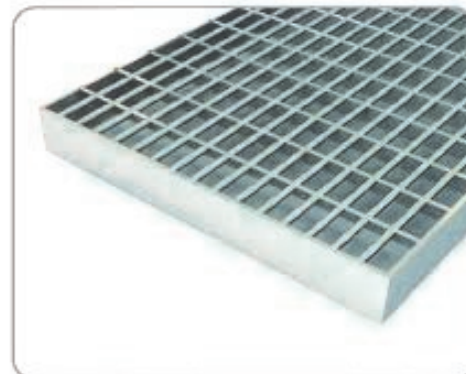


CSN
wycieraczki z klasą

- na każdy wymiar
- do wnęki lub na posadzkę
- do domu, biura, sklepu lub urzędu

Biuro handlowe:
ul. Pińska 4 d
71-043 Szczecin

Kupon rabatowy 5%



www.csn.pl

info@csn.pl

☎ 801 011 709

EUGÈNE HENRI PAUL GAUGUIN O WALCE JAKUBA Z ANIOŁEM

Żyjący w latach 1848 – 1903 Eugène Henri Paul Gauguin zaczął zajmować się malarstwem dopiero gdy skończył 37 lat. Wcześniej pracował w banku jako urzędnik giełdowy, całkiem nieźle zarabiając na utrzymanie swojej rodziny. Jednym z pierwszych i zdecydowanie dość odważnych jego dzieł był obraz pt. „Wizja po kazaniu”, namalowany w 1888 roku. Dzieło to, jak wskazuje wielu krytyków sztuki, rozpoczęło w malarstwie całkowicie nowy i odmienny styl malowania. Niedługo po powstaniu tego mistycznego obrazu artystę okrzyknięto przywódcą tzw. Szkoły Pont-Aven oraz obwołano twórcą **syntetyzmu**. Styl ten polegał na zdecydowanym uproszczeniu form, malowaniu barwnymi, ale płaskimi plamami i otaczaniu ich konturem.

Gauguin, malując walkę Jakuba z aniołem, zainspirował się biblijnym opisem tego wydarzenia: „Gdy zaś wrócił i został sam jeden, ktoś zmagał się z nim aż do wschodu jutrzeńki, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnił Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. A wreszcie rzekł: «Puść mnie, bo już wschodzi zorza!» Jakub odpowiedział: «Nie puszczać cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!» Wtedy [tamten] go zapytał: «Jakie masz imię?» On zaś rzekł: «Jakub». Powiedział: «Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś». Potem Jakub rzekł: «Powiedz mi, proszę, jakie jest Twe imię?» Ale on odpowiedział: «Czemu pytasz mnie o imię?» - i pobłogosławił go na owym miejscu. Jakub dał temu miejscu nazwę Peniel, mówiąc: «Mimo że widziałem Boga twarzą w twarz, jednak ocalałem me życie»” (Rdz 32, 38-31). Dzieło artysty to swoista wizja po wygłoszonym przez kapłana kazaniu poświęconemu spotkaniu Jakuba z aniołem. Gauguin zachwycony i poruszony prowincjalną po-



bożnością ludności Bretanii postanowił umieścić biblijne wydarzenie właśnie w sąsiedztwie przedstawionych na obrazie pobożnych i ufnych kobiet oraz księdza. Cały obraz podzielił artysta na dwie części poprzez drzewo przecinające płótno. W jednej z nich – w części *profanum* - umieścił modlące się kobiety, natomiast w części poświęconej *sacrum* przedstawił postać anioła zmagającego się z Jakubem. Całość obrazu staje się zatem zapisem mistycznej wizji, jakiej doznają kobiety po kazaniu, niejako naocznie obserwując to, co jest święte. Całość wydarzenia umieszczona w czerwonej przestrzeni staje się wręcz metafizyczna, nierealna.

Jakub ukazany przez Gauguin'a zmagający się ze swoim nadnaturalnym przeciwnikiem, pragnąc aby ten wyjawiał mu swoje imię. Sam artysta czuł się niejako włączony w tę walkę o poszukiwanie własnej tożsamości, własnego miejsca w świecie. Mistrz syntetyzmu, później niejednokrotnie będzie zapytywał się siebie o sens swojego życia, o to, kim jest i dokąd zmierza. Tak jest chociażby w obrazie z 1897 roku pt. *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy?*. Walka Jakuba z aniołem jest wyobrażeniem wewnętrznego zmagania się z sobą samym, z tym, co w człowieku święte i dobre, ale i z tym, co grzeszne i złe. Ujęcie sylwetek postaci

Jakuba i anioła niewątpliwie nawiązuje do japońskich drzeworytów **Hokusaia Katsuhiki**. To też sprawia, że ujęcie przez artystę tematu religijnego dokonuje się w całkowicie nowy i odmienny sposób.

O ile prawa część dzieła jest dynamiczna, o tyle postacie kobiet i kapłana są jak najbardziej statyczne. Spuszczone oczy kobiet, złożone w geście modlitewnym ręce, a także przymknięte oczy kapłana sprawiają, że przedstawiona po drugiej stronie wizja dokonuje się nie na przestrzeni realnego spotkania, ale jedynie w ich myślach, sercach, duszach. Głoszone w kościele słowo przenosi człowieka do innego wymiaru, do spotkania, które

może odmienić życie, a przynajmniej zmusić do zadumy i szukania odpowiedzi na najbardziej podstawowe pytania dotyczące ludzkiej egzystencji. Warunkiem dotknięcia wymiaru *sacrum* staje się prostota i ufność modlącego się człowieka.

Współcześnie w świecie zdominowanym przez użyteczność, pośpiech i dbanie jedynie o doczesność obraz Gauguin'a zmusza do refleksji i zapytania o własną pobożność. Staje się także zaproszeniem do wewnętrznej kontemplacji Bożego Słowa.

Ks. dr Mariusz Szajda